Ner 211. Kraków, 16 Września — Sobota. Rok 1882.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ ...h, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i in... należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

P... przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z... przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do... Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

...ków 15 września.

Przegląd Polityczny.

Kuryer Poznański umieściwszy znane zaprzeczenie *Nordd. allg. Ztg* pisze:

Mamy tu więc do czynienia albo z rozmyślnym falsyfikatem, albo z podstępną mistyfikacyą. Jedno i drugie budzi w nas niemałe zdziwienie. Jeżeli rozmowę zmyśliła redakcya, jako *ballon d'essai*, to postąpiła bardzo nierozmyślnie, wysuwając na pierwszy plan męża stanu, którego stanowisko nie pozwala mu publicznie w tak dwuznacznem świetle wobec Rosyi występować, i który koniecznie musiał zaprzeczyć roli, jaką mu w artykule przeznaczono. Jeżeli redakcyę zmistyfikowano, to dziwić się należy złej woli, która nawet nie wahała się podsunąć zmyślonego listu ks. Bismarka.

Nordd. allg. Ztg nazywa artykuł *Czasu* wymysłem bezmyślnego felietonisty; — jest to sąd fałszywy. Wymysłem jest forma rozmowy, ale treść nie świadczy bynajmniej o bezmyślności, a sam pomysł zwrócenia się z tym wykładem do kanclerza niemieckiego, świadczy o śmiałej inicyatywie autora, który chyba tem zawinił, że się zawiódł i przecenił kanclerza.

Jest jeszcze trzecia ewentualność i to ta, że rozmowa rzeczywiście się odbyła i że jedynie niewczesna jej publikacya wywołała kategoryczne i surowe zaprzeczenie ze strony organu kanclerskiego. Ta trzecia możebność usuwa się z pod szerszego rozbioru.

Jutro wypowiemy zdanie nasze o wartości artykułu *Czasowego* jako wymysłu — dzisiaj kończymy zdaniem, że przez zaprzeczenie w *Nordd. allg. Ztg* kwestya polska nie straciła nic na swojej doniosłości i żywotności, że brak samodzielnej Polski zawsze dotkliwie odbijać się będzie w organizmie europejskim.

Dziennik Poznański zaś tak się wyraża:

Przytaczając z *Czasu* rozmowę między nie nazwanym bliżej Polakiem a księciem kanclerzem niemieckim, zapowiedzieliśmy czytelnikom naszym, iż zdawać będziemy sprawę z odzywających się z tego powodu głosów niemieckich dzienników, śledzić wogóle z wszelką uwagą dalszy ciekawego tego przedmiotu przebieg. Przewidywania nasze, bardzo nietrudne zresztą i naturalne, spełniły się. Powiedzieliśmy wczoraj na tem samem miejscu, że zaprzeczenie ze strony kanclerskiej nastąpi, że nawet nastąpić powinno, bo milczenie równoważyłoby wyraźnej prowokacyi czy groźbie Rosyi, prowokacyi czy groźbie odpowiedniej może w przededniu rozpoczynającej się akcyi, ale niestósownej w chwili, która niczem bliskości podobnej akcyi nie zapowiada. *Nordd. allg. Ztg*, organ księcia kanclerza, zaprzecza w kategoryczny sposób prawdzie takiej rozmowy męża stanu pruskiego z jakimbądź Polakiem, przeczy istnieniu listu kanclerskiego, przytoczonego w łamach *Czasu*, grozi nawet, co więcej, w razie potrzeby interwencyą sędziego karnego.

Wobec tak kategorycznego zaprzeczenia ze strony kanclerskiéj jest naturalnie teraz rzeczą redakcyi *Czasu* w imię honoru i godności pisma swego wystąpić z wszystkiemi argumentami na obronę autentyczności twierdzenia autora nadesłanéj sobie „Rozmowy,“ albo powiedzieć, że tego z powodów od niéj niezależnych uczynić nie może, albo wreszcie przyznać się do tego, iż padła ofiarą mistyfikacyi. Czekając z wszelkiem zaufaniem ze strony redakcyi *Czasu* podobnego wystąpienia w jakimbądź ze wskazanych wyżéj trzech kierunków, pozwalamy sobie przecież zauważyć, że czy ta rozmowa miała lub nie miała miejsca, fakt jéj istnienia czy nieistnienia nie zmienia w niczem natury sytuacyi i rzeczy. Że Niemcy i Rosya istnieją obok siebie jako sąsiadujące i rywalizujące z sobą potęgi militarne; że Niemcy nie kochają Rosyan a Rosyanie Niemców; że chociaż nie wiadomo, jak padną kości w hazardowéj grze wielkiéj, polityki europejskiéj, wojna przeciw Rosyi byłaby popularną w Niemczech, wojna przeciw Niemcom byłaby niemniéj popularną w Rosyi, pozostanie prawdą faktyczną, niezależną od jakichbądź rozmów i zwierzeń choćby nawet najwyżéj postawionych mężów stanu, choćby nawet bez wymownéj ilustracyi mów Skobelewa z jednéj strony, stosu broszur niemieckich rozbierających kwestyę wojny prusko-rosyjskiéj z drugiéj strony.

Natura rzeczy wyższa tu od wszelkich swych mniéj lub więcéj znaczących zewnętrznych objawów. Mniejsza, czy książę kanclerz rozmawiał lub nie rozmawiał z owym Polakiem z *Czasu*. Być może, że nie; w każdym razie zabraniają mu jego stanowisko i okoliczności powiedzieć, że tak. Za to ubliżalibyśmy jego przenikliwości politycznéj, ubliżalibyśmy dojrzałości i wytrawności jego politycznego sądu, gdybyśmy mieli przypuszczać, że nie myśli o Polsce, że puszcza kwestyę polską mimo, rozważając, a nie rozważać ich nie może, widoki prędszego czy późniejszego starcia się między Prusami a Rosyą.

Nareszcie *Presse* wiedeńska pisze:

„*Presse* ogłosiła sprawozdanie *Czasu* o mniemanej rozmowie ks. Bismarka z pewnym wybitnym politykiem polskim, dodając następującą uwagę ze swej strony:

„Podajemy tłómaczenie pisma (udzielonego *Czasowi*) oczywiście *cum beneficio inventarii* i z zastrzeżeniem, jakiego każda sensacyjna wiadomość tak długo wymaga, dopóki jej autentyczność nie zostanie dowodnie stwierdzoną. To zastrzeżenie nasze wobec wspomniońej wiadomości było w istocie na miejscu, bo przynajmniej *Nordd. allg. Ztg*, dziennik pod tym względem niezawodnie kompetentny, uważa sprawozdanie *Czasu* za wymysł. Zaprzeczenie *Nordd. allg. Ztg* jest w tonie dziwnie rozdrażnionym napisane, co łatwo da się wytłómaczyć, jeśli ogłoszona w *Czasie* wiadomość została rzeczywiście z powietrza zaczerpniętą. Należy jeszcze tym razem czekać na odpowiedź tego dzienika, krakowskiego, który zapewne nie uzna się tak łatwo winnym mistyfikacyi. Uderzającem jest, że wszystke dzienniki niemieckie przewidując zaprzeczenie dodawały, że nie należałoby w nie dosłownie wierzyć.“

Jeżeli półurzędowe zaprzeczenia już przed ich ukazaniem się wzbudzały nieufność, to tem mniej mogłyby być skutecznemi nasze zaręczenia. Nie podejmiemy też tego niewdzięcznego zadania, a to tem bardziej, że *Dziennik Poznański* wzywając nas do wystąpienia z wszystkiemi argumentami na obronę autentyczności twierdzenia autora nadesłanej „Rozmowy“ i dodając zarazem, iż uczynić to winniśmy „albo powiedzieć, że tego z powodów od nas niezależnych uczynić nie możemy“, ocenił niezawodnie słusznie rzecz i wypowiedział prawdę, którą każdy człowiek dobrej wiary dostrzedz i uznać musi, zastanowiwszy się nad stosunkami polskiemi i położeniem Polaków.

Arcyksiążę Rudolf wraz ze swoją małżonką opuścili Wrocław. Od pałacu hr. Schaffgotscha aż do dworca kolei stojące na ulicach tłumy żegnały odjeżdżającą dostojną parę. Na dworcu oczekiwał cesarz Wilhelm, otoczony wszystkimi książętami pruskimi. Tym razem był również obecnym w. ks. Włodzimierz ze swoją małżonką. Pożegnanie było nader serdeczne i czułe.

Pocztowe kasy oszczędności wejdą niezawodnie w życie z d. 1 stycznia 1883 r. W tym celu został już wygotowany i oddany do druku statut organizacyjny dla urzędu centralnego pocztowych kas oszczędności i dla rady przybocznej, dalej instrukcye dla poczmistrzów, przepisy wykonawcze do ustawy i inne wskazówki informacyjne. Ministerstwo handlu przygotowuje popularną broszurę o istocie, znaczeniu i korzyściach kas oszczędności, która odbita w kilku milionach egzemplarzy, we wszystkich językach używanych w Austryi, ma być za pośrednictwem listonoszów rozpowszechnianą między ludnością. Celem popularyzowania instytucyi kas oszczędności, chciano za przykładem Niemiec, na wszystkich drukach wchodzących w zakres urzędów pocztowych, jak na recepisach, przekazach itd. pomieścić zwięzłe pouczenie o pocztowych kasach oszczędności, ponieważ jednak zapas tych druków na r. 1883 został już dawniej przysposobiony, zatem z zastosowaniem tego środka musiano się wstrzymać do roku 1884.

W sprawie wirylnego głosu rektora uniwersytetu czeskiego donosi *Presse*, że po prostu spór ten zostanie załatwiony przedłożeniem wniesionem do Sejmu, tyczącem się zmiany statutu sejmowego w tym duchu, iż liczba posłów zostanie swiększoną o jeden głos, a wtedy obydwaj rektorowie zasiadać będą w Sejmie. Wiadomość tę potwierdza wiedeński telegram w *Politik*, mówiąc, że przedłożenie to zostanie wniesionem na pierwszem posiedzeniu Sejmu.

Wszystkie dzienniki angielskie bez różnicy stronnictw z zapałem witają zwycięstwo oręża angielskiego, które w pierwszej linii przyczyni się do wzmocnienia gabinetu Gladstona i liberalnego stronnictwa. Przyznają to również i dzienniki konserwatywne. Grévy powinszował królowej telegraficznie zwycięstwa pod Tel-el-Kebir.

Wielkie zwycięstwo Anglików pod Tel-el-Kebir dominuje w tej chwili nad sytuacyą polityczną. Poniżej podajemy obszerny opis bitwy, która zdaniem prawie wszystkich dzienników, wkrótce położy kres kampanii egipskiej. Jenerał Wolseley bowiem nietylko umiał stoczyć bitwę we właściwej chwili, odnieść stanowcze i świetne zwycięstwo, ale, co więcej, takowe wyzyskać, tak że dziś z armii Arabiego pozostały tylko szczątki, niezdolne już do stawienia dalszego poważnego oporu wojskom W. Brytanii, posuwającym się w pośpiechu ku stolicy Egiptu. Ważną jest również wiadomość o mającem niebawem nastąpić poddaniu się garnizonu egipskiego w Kafr-el-Danor. Jednem słowem, szczęście, ów najważniejszy czynnik w wojnie, pozostaje wiernem Anglikom od pierwszej chwili rozpoczęcia wojny, kiedy wśród huku dział bombardujących Aleksandryę, stara Anglia wstąpiła znowu na scenę światową. *What next?* Na to pytanie daje już odpowiedź najpoważniejszy organ angielski, *Times*, w znaczącym artykule, omawiającym położenie stworzone ostatniemi wypadkami. Podług niego tylko Anglia i ona jedynie ma prawo dyktować warunki pokoju. Z góry więc już *Times* zastrzega się przeciw powtórnej edycyi pokoju w San Stefano, zmodyfikowanego tak radykalnie na kongresie berlińskim. Organ *city* wyraża przytem prawie pewność, że zapatrywanie to znajdzie poparcie wszystkich mocarstw europejskich. Poprzednie artykuły *Timesa*, brzmiące słowami pochwał dla polityki księcia kanclerza, pozwalałyby wnosić, że w tej mierze nastąpiło porozumienie między gabinetami londyńskim a berlińskim. Mimo tego wszystkiego można być pewnym, że w danym momencie, po dokonaniu zupełnej pacyfikacyi Egiptu i przywróceniu tamże władzy chedywa, kwestya egipska, a z nią i cała sprawa wschodnia, pojawi się znów w całej swej doniosłości na porządku dziennym polityki, z którego, właściwie mówiąc, nie schodziła nigdy. A wtedy z całą pewnością Turcya, mimo wszystkich swych koncesyj i ustępstw, dobrze nie wyjdzie.

Wczoraj otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość o nominacyi Dra Mikulicza na profesora chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po kilkakroć zabieraliśmy głos w sprawie tej katedry, wyrażając przekonanie, że nominacya ta, której obawiano się od dawna, nie powinna nastąpić. Tym czasem Dr Mikulicz mianowanym został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego wbrew dwukrotnemu oświadczeniu Wydziału lekarskiego, że proponować go nie może dla niedostatecznej znajomości języka polskiego. Nominacye profesorów uniwersytetu odbywają się zawsze w ten sposób, że Wydział uniwersytecki czyni propozycyę, a Ministerstwo na podstawie tej propozycyi przedstawia kandydata do nominacyi Najjaśniejszemu Panu. Jeżeli Ministerstwo z jakichkolwiek względów nie może uwzględnić propozycyi wydziału uniwersyteckiego, wzywa go do uczynienia nowej propozycyi; w dziejach naszego uniwersytetu nie było jednak tego faktu, żeby zamianowano profesora wbrew wyraźnym a stanowczym zastrzeżeniom Uniwersytetu.

Uniwersytet Jagielloński nie zasłużył na to, żeby w najżywotniejszych dla niego sprawach, w uzupełnianiu jego kadr naukowych, lekceważono do tego stopnia jego głos i powagę. Miejmy nadzieję, że to się stało po raz ostatni i że na przyszłość nie będziemy mieli powodu do ubolewania nad tego rodzaju wypadkiem, który nie zaszedł dotąd nawet za nieprzyjaznych nam ministerstw.

Lekceważenie, jakiego tu doznał Uniwersytet, jest tem boleśniejszem, że naraził się na nie, stojąc w obronie najświętszych praw swoich, strzegąc pielęgnowania nauki w polskim języku. Jeśli bowiem Wydział lekarski opierał się tak stanowczo zamiarowi nominacyi Dra Mikulicza, czynił to w tem przekonaniu, iż niedość jest władać lichą polszczyzną, żeby być profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, iż Uniwersytet ten ma być przybytkiem rozwoju i pielęgnowania polskiej nauki, a członkowie jego winni — powiedzmy otwarcie — być Polakami i naukę uprawiać w polskim języku, z potrzeby wewnętrznej i z przeświadczenia o tym obowiązku, nie zaś, co najwięcej, *ad usum Delphini* w ostatniej chwili przed nominacyą. — Nie ustępując z tego stanowiska, strzegł Wydział lekarski z równą troskliwością dobra nauki, proponując kandydatów, którzy dla każdego uniwersytetu mogli się stać ozdobą. Że zaś ci kandydaci byli obcymi poddanymi, nie powinno to było stać się przeszkodą do nominacyi, skoro właśnie w ostatnich czasach nie wahano się na uniwersytet wiedeński powołać prof. Nothnagla z Jeny.

Piszemy te uwagi z ubolewaniem, zastrzegając się wyraźnie, że nie powoduje nami żadna niechęć ku osobie nowo mianowanego profesora. Ubolewamy nad pogwałceniem zasady, w obronie której dla dobra nauki polskiej i uniwersytetów naszych stawać jest naszym obowiązkiem.

I.

Russland, Polen und die deutsche Wirthschaftspolitik.

Wzmiankowany przez nas kilkakrotnie szereg artykułów w berlińskim konserwatywnym dzienniku *Reichsboten*, dotyczący stosunków polskich wobec Rosyi i Niemiec pojawił się świeżo w osobnem wydaniu, p. t.: *Russland, Polen und die deutsche Wirthschaftspolitik.* Zdarza się często, że w pismach niemieckich przedmiotowo przedstawiają położenie Polski pod rządem rosyjskim, że często piętnują system ucisku narodowego i religijnego po za granicami państwa Niemieckiego, że nawet niekiedy wysuwają sprawę polską ze względu na antagonizm do Rosyi — oddawna jednak nie spotkaliśmy się w prasie niemieckiej z równie sprawiedliwym sądem i bezstronnym poglądem tak co do germanizacyi jak i rusyfikacyi i z konkluzyą równie daleko posuniętą. Z tego też względu podajemy tu streszczenie głównych myśli tego pisma.

Na samym wstępie autor dowodzi tej niewątpliwej, lecz jeszcze dla liberalnych Niemców niedość zrozumiałej prawdy, że głównym hamulcem i przeszkodą dla prądu panslawistycznego we wschodniej Europie nurtującego, jest katolicyzm Polaków i Czechów. Za wiarą rzymską idzie związek z kulturą zachodnią, i w niej to Polacy znajdują zasłonę od tatarsko-mongolskich pierwiastków cywilizacyi rosyjskiej. Wbrew husytyzmowi wpływ wiary katolickiej jest węzłem zbliżającym Czechów do Polaków. Zbawienny wpływ tego zbliżenia, zamanifestowany niedawno na kongresie przyrodniczo-lekarskim w Pradze, jako objaw antipanslawistyczny, miał wielką doniosłość. Tak zjazd ten oceniła *Kreuz Ztg.*

„Katolicyzm i narodowość, oto godła polskiej historyi“ — pisze prof. Dr Jakób Caro. „W tych dwóch ideach spoczywa główna siła polskiego geniuszu i rozdziela go stanowczo od słowiańsko-rosyjskiego agregatu. Zaprzeczyć się nie da, że w tem zespoleniu dwóch potężnych i ożywczych zasad, leżała podstawa zadziwiającego wzrostu wielkości Polski.“

Dwa te atoli pierwiastki ducha polskiego narodu, lubo się tak ze sobą zespoliły, mają swój odrębny zakres. Tu autor wykazuje stanowisko arcybiskupa Ledóchowskiego, który wyłącznie stał na gruncie kościelnym, rzymskim i w stosunku do wiernych oraz do rządu i państwa oddzielał zupełnie względy narodowe. Nie różnił się on zgoła od innych biskupów niemieckich wobec rozpoczętej walki przez państwo. Rząd jednak i jego organa zespoliły sprawę kościelną ze sprawą narodowości w Poznańskiem, kulturkampfu użyły za środek ucisku polskości, rzucając się namiętnie na wiarę i narodowość. Działo się to niekiedy przez zbytek gorliwości podwładnych organów, przechodzących podstawę prawną i wyższe instrukcye. Wszelako jest rzeczą nie do zrozumienia, że w układach o ugodę kościelną wchodziła w rachubę sprawa polskiej narodowości i była przyczyną ich rozbicia. Autor mniema atoli, że kierujący mąż stanu umie w stanowczych chwilach podporządkować podobne antypatye uznaniu realnych, politycznych potrzeb państwa.

Działanie zażartych, germanizacyjnych schulratów oraz całej biurokracyi chcącej wydrzeć największe świętości, jak mowę ojczystą i swobodne wyznawanie wiary, ma w Poznańskiem ten skutek, że mimo agitacyi biurokratycznej przy każdych nowych wyborach Polacy odzyskują więcej mandatów, niż przedtem. Roznamiętnienie obopólne przez szowinizm narodowościowy pism liberalnych się wzmaga. Autor charakteryzuje dobitnie system szkolny, wykluczający język ojczysty, zacząwszy od szkół ludowych, wbrew pedagogii i prawom natury.

Przytacza dalej autor tylokrotnie już z trybuny przez posłów polskich przypominane rękojmie uszanowania narodowości i wiary, a mianowicie zaręczenia pod tym względem patentu okupacyjnego Fryderyka Wilhelma III z r. 1815, orędzie królewskie do sejmu poznańskiego w r. 1828 — podobnież pismo Fryderyka Wilhelma IV z r. 1841 i inne dokumenta rządowe, które stwierdzały zobowiązania kongresu wiedeńskiego co do zachowania narodowości polskiej i wolności religijnej.

Przezwiska niemieckie dla wsi i miast polskich urzędownie na szeroką skalę przeprowadzane nazwał tak niepodejrzany o sympatye polskie Virchow „niesmacznem barbarzyństwem, które wprowadza bałamuctwa geograficzne i historyczne“. Autor dotyka tych wszystkich nadużyć, drobnych szykan i dotkliwych krzywd ze względu na interes polityczny państwa niemieckiego daleko sięgający. Czyliż dopiero potrzeba było jenerała Skobelewa, aby nam przypomniał, jak sprawa polska na torach panslawistycznych w zgubnym dla Niemiec rozwinąćby się mogła kierunku, jakie ona ma znaczenie dla politycznych i ekonomicznych interesów europejskiego wschodu.

Dla wykazania doniosłości tej kwestyi cofa się autor w przeszłość i w poglądzie historycznym opartym na świadectwach polskich i niemieckich historyków, autor stara się dowieść, ile interes Niemiec, nawet polityka Prus ucierpiała wskutek przewagi rosyjskiej w Polsce, lub oglądania się Polaków na pomoc Francyi.

W czasie wojny siedmioletniej w bezwładnej Polsce rosyjscy wodzowie gospodarowali jak w zdobytym kraju. Historyk Henryk Leo powiada, „że z tej wojny skorzystała Katarzyna, aby zrzucić maskę protektorki, gdy głos ostrzegający ducha dziejów wskazywał, iż Polska za poparciem Prus (?) powinna była się dźwignąć i od przewagi rosyjskiej oswobodzić“.

Lord Brougham w dziele swym ogłoszonym w r. 1822 dowodzi, że Prusy i Austrya zapoznały całkowicie swój interes dopuszczając na rozbiór Polski zamiast popchnąć Rosyą do zaborów w Turcyi, że dla nieznaczących aneksyj na własną korzyść, wzmocniły potęgę tak dla siebie groźną i zbliżyły ją bezpośrednio do swych granic. Autor ten przypisuje całe dzieło rozbioru przebiegłości Katarzyny a nieoględności Fryderyka W. i Józefa II.

Trudno zgodzić się ze zdaniem autora broszury, że dwaj ci monarchowie brali udział w dziele rozbioru tylko z konieczności, Józef II aby osiągnąć pokój z Rosyą, Fryderyk II zaś dla tego jedynie, że czuł się osłabionym po wojnie siedmioletniej. Działanie następcy Fryderyka W. i jego ministrów w czasie wielkiego sejmu, nadzieje i obietnice Hertzberga czynione stronnictwu patryotycznemu, agitacye Luchesiniego bierze autor za dobrą monetę i na serio. Jeśli krytyka historyczna inaczej dziś te wpływy tłómaczy i wyjaśnia, założenie broszury, konkluzye do których autor zdąża, usprawiedliwiają ten jego pogląd, w którym chce zrzucić wyłączną odpowiedzialność za upadek Polski na Rosyą, bo ona z niego największe zebrała korzyści.

Jeżeli wywodu tego co do czynników przygotowujących upadek Polski bez zastrzeżenia przyjąć trudno, to znów prawdą jest, iż najokrutniejsze czyny nieludzkości, zacząwszy od rzezi humańskiej, okrucieństw Suwarowa, rzezi Pragi, konfiskat, wywożenia na Sybir, były wyłącznym przywilejem Rosyi. Prawdą jest także, że największa dzieli nas duchowa przepaść od tego świata, w którym caropapizm idzie dziś w zapasy z nihilizmem, gdzie teroryzm anarchistów wyrasta z posiewu odwiecznej tyranii. Rzuciwszy okiem w przeszłość przechodzi autor do genezy i diagnozy panslawizmu.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(6te posiedzenie dnia 14go września).

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 15 przed południem.

Petycyj nowych wniesiono 52, a ogółem dotąd 187. Największa część przekazaną została do komisyi budżetowej, a mianowicie petycye: szkół żeńskich w Stryju i Kołomyi, szkół przemysłowych w Jarosławiu, Tarnowie, Przemyślu, freblowskiej w Stanisławowie, zakładu głuchoniemych izraelitów, bursy im. Kraszewskiego, stowarzyszenia pracy kobiet, towarzystwa wsparcia akademików w Leoben oraz czasopisma *Szkoła* o subwencye; dietaryuszów szpitalnych we Lwowie o podwyższenie płac, prof. politechniki Rychtera o subwencyę na podróż naukową, Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach o zasiłek na pokrycie dachu, Leona Dąbrowskiego, dyrektora szkoły wydz. w Samborze o relutum za pomieszkanie lub zaliczkę, Władysława Tarchalskiego o stypendyum, gminy Milno i Łyszowa o zapomogi na restauracyę kościołów, gm. Żmigród i zgromadzenia Augustyanek w Krakowie o zasiłki na budowę szkół, gm. Sanok o przyjęcie na fundusz krajowy emerytur nauczycieli, Karoliny Barnatowicz o emeryturę, tkaczy z Łużny o poparcie tkactwa domowego, Józefa Langhansa, Józefa Accorda, sierót Klinkowskich, Anny Bortnik, Alfreda Rewakowicza, Maksymiliana Łukasza, Maryi Świtkowskiej, Jana Winnika, Karola Sochockiego i pogorzelców gm. Małego Hołoska o zapomogi. Do tejże komisyi odesłaną została petycya prof. uniw. lwowskiego dra Izydora Szaraniewicza i X. Leona Ławreckiego proboszcza w Załukwi o subwencyę na dalsze rozkopywanie ruin staroruskiego grodu Halicza. W poparciu tej petycyi przemawiał obszernie poseł Kowalski, wykazując, że idzie tu rzeczywiście o ważne dla historyi krajowej zabytki. Mówca prosi, ażeby petycya ta została wydrukowaną i dołączoną do protokółu, na co Marszałek zezwala.

Do komisyi edukacyjnej odesłano sześć petycyj w sprawie reformy ustawy szkolnej, tudzież petycyę Piotra Murzyna o wliczenie 5 lat przedetatowej służby.

Komisyi administracyjnej przekazano petycye wydz. pow. w Podhajcach i Gorlicach o przymusowe ubezpieczenie budynków włościańskich, wydz. pow. Brzesko w przedmiocie sprzedaży soli, gm. Bratkowce o przyłączenie do pow. Stanisławowskiego, przysiółka Angelówka o odłączenie od gm. Ożydów.

Do komisyi kultury krajowej odesłano petycyę gmin Dobromil i Huczko o subwencyę na zabezpieczenie gruntów przez rzekę Wyrwę zagrożonych i trzy petycye w sprawie piętnowania bydła.

Do komisyi petycyjnej odesłano petycyę rady administracyjnej fundacyi Skarbkowskiej o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia za wychowanków drohowyzkich, komitetu restauracyi kościoła w Dobromilu o wsparcie i gm. Radomyśla o uwolnienie od obowiązku opłacania nauczyciela.

Wreszcie petycye gmin Nowy Kałusz i Hoszowczyk o zapomogi z powodu powodzi, odesłano do Wydziału krajowego dla łącznego traktowania z uchwalonym wnioskiem naglącym p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Do laski marszałkowskiej złożonem zostało przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1883.

Porządek dzienny rozpoczyna pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkół dublańskich, które odesłano do komisyi kultury krajowej.

Poseł Merunowicz zabiera głos w uzasadnieniu wniosku swego w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej. Mówca zdaje sobie sprawę z trudności jaką przedstawia podnoszenie kwestyi żydowskiej, gdy we wszystkich krajach szerzy się propaganda antisemistyczna, oparta na nienawiści rasowej. Stanowisko mówcy, naznaczone już w r. z., jest jednak zupełnie inne i różniące się zasadniczo, co mówca i w tym roku uważa za obowiązek zaznaczyć, zwłaszcza, że teraz właśnie odbywa się kongres antisemicki. Według przekonania mówcy agitacya w tej formie, w jakiej jest prowadzoną przez Istoczego i Stöckera, byłaby u nas nadzwyczaj niebezpieczną i lekkomyślną. U nas nie ma potrzeby obmyślać nowych programów, bo w dawniejszych uchwałach sejmu wytkniętą jest droga postępowania. Myśli zawarte w tych uchwałach nie są dotychczas wprowadzone w wykonanie, i dlatego mowca wznawia swój wniosek zeszłoroczny, mający na celu zaprowadzenie zupełnego równouprawnienia religijnego, a więc zniesienia wszelkich wyjątkowych przepisów. Sami izraelici domagają się sprawiedliwego załatwienia tej sprawy i nie są przeciwni rewizyi ustaw odnoszących się do nich. Na dowód mówca przytacza głos organu Szomer Israela żądający usunięcia wyjątkowych ustaw. W tym duchu mowca chce podnieść sprawę żydowską i wielce sobie ceni świadectwo oddane mu przez Szomer Israela, który w wydanej przeciw niemu broszurze przyznał mu umiarkowanie i spokojność w argumentacyi. W tej formie wolnej od zaciekłości i fanatyzmu mowca chce dalej rzecz prowadzić. Kwestyę żydowską uważa jako kwestyę społeczną, która powinna być traktowaną z głębokim spokojem jak każda sprawa publiczna. Największem to jest nieszczęciem, że trudno przy poruszeniu tej kwestyi w tej przedmiotowości się utrzymać, gdyż jedni przystępują do tej sprawy z szczególną zawziętością, inni z lękliwością lub nawet gorączkowo sprzeciwiają się jakiemukolwiek jej dotknięciu.

Żydzi u nas stanowią 13 procent ogółu ludności i coraz bardziej ogarniają wszystkie warstwy społeczne. Wiele miast ma już dzisiaj większość ludności i reprezentacyi żydowską. Większa posiadłość, lubo nie w tym stopniu, ale także jest znacznie zagrożoną. Od r. 1861 liczba posiadłości pozostających w rękach żydów powiększyła się o 14 procent. Ludność żydowska w ostatnich 10 latach powiększyła się o 19 proc., gdy powiększanie się reszty ludności wynosiło tylko 8 proc., wogóle ludność ta pomnaża się trzy razy prędzej niż ogół ludności innych wyznań.

Należy sprawę żydowską załatwić już dla tego samego, że załatwieniem zajmują się gorąco sami żydzi, a jeżeli oni sami ją załatwią, to załatwienie wypadnie wyłącznie w ich duchu. Należy więc walkę stronnictw, która wre pomiędzy samymi żydami, załatwić w myśl dobra publicznego. Rząd ułożył projekt nowej ustawy gminnej dla żydów

i zwołał dla zbadania go ankietę, która nie wydała żadnego rezultatu. Tymczasem rabin Schreiber rozpoczął na szeroką skalę agitacyę przeciw wszelkiej reformie, a z agitacyą przeciwną wystąpił Szomer Israel. Schreiber głosi, że wszelki jego projekt, dążący do utwierdzenia przepisów Talmudu, cieszy się uznaniem sfer decydujących. Mowca rozbiera ten projekt szczegółowo i wskazuje ustępy wyraźnie powołujące się na Talmud, na ustawodawstwo tajemnicze nietylko dla państwowych ustawodawców, ale nawet dla znacznej części żydów. Między innemi wskazuje mówca, że nad ustawodawstwem pieniężnem kahałów nie ma żadnej kontroli, i dlatego, jak się okazało z różnych procesów, zbierane są tam składki na różne niedozwolone cele, na przykład na przekupowanie urzędników i komisyj asenterunkowych. I takie sprawy są traktowane jako rzeczy religijne!

Chajdary żydowskie nie podlegają żadnej kontroli, chyba wyjątkowo, np. w Krakowie, sanitarnej. Przepisy publiczne dotyczące żydów stanowią prawdziwy chaos. Duchowni żydowscy uważani są na równi z duchowieństwem innych wyznań, a nie wymaga się od nich studyów akademickich. Mówca krytykuje sporządzanie metryk żydowskich, ilustrując swoje słowa przykładami i cytatami. Dalej mowca przechodzi do wypadku w Tisza Eszlar i zestawiając z nim w pewnej analogii sprawy, która się wkrótce sądzić ma w Rzeszowskiem. W sprawie popełnionego w Rzeszowskiem morderstwa, którego szczegóły zgrozą i wstrętem przejmują, są odnośnie się z zapytaniem do rabinatu wiedeńskiego, a rabinat oświadczył, że rzeczywiście w tych okolicznościach w jakich się to stało, można przypuszczać, iż pobudką do tego czynu była religia, że morderstwo to zostało popełnionem dla zadosyć uczynienia pewnym przepisom talmudu. (Pp. Goldmann, Fruchtmann, Zucker. To nieprawda!) Pisano jednak o tem w dziennikach a nikt temu nie zaprzeczył. W ustawodawstwie żydowskiem muszą być rozmaite orzeczenia nie zgadzające się z naszemi pojęciami prawnemi.

W końcu mówca dowodzi przykładami, że przewaga żydów w tem ma swe źródło, iż zawsze trzymają się strony silniejszej i z wielką łatwością przerzucają się na stronę tych, który chwilowo są silniejsi.

Co do formalnego traktowania, mówca prosi o odesłanie jego wniosku do komisyi administracyjnej.

Poseł **Zucker**. Muszę się oprzeć pokusie podjęcia dyskusyi, bo regulamin na to nie pozwala, muszę stłumić głos oburzenia i protestu wobec oskarżenia mych współwyznawców, że krwi chrześciańskiej potrzebują do celów rytualnych. Nie mogę jednak nie wyrazić obawy, czy Komisya administracyjna już w tej sesyi załatwi się z tym wnioskiem, i dlatego wnoszę, żeby wys. Izba traktowała tę sprawę jako naglą, polecając komisyi żeby w ciągu tej sesyi złożyła sprawozdanie.

Marszałek. Każdy wniosek po to się przedkłada, żeby komisya go w ciągu bieżącej sesyi zdała z niego sprawę.

Poseł **Zucker**. Bywają jednak wypadki, że komisya nie zdąży wykończyć sprawozdania, dlatego proszę o pośpiech.

Poseł **Goldmann**. Znany mi jest przepis regulaminu zabraniający dyskusyi przy pierwszem czytaniu, mimo to jednak muszę zaprotestować...

Marszałek. Nie mogę tego dopuścić. Nie ma żadnej dyskusyi!

Poseł **Goldmann** (*mówi dalej*) przeciwko twierdzeniu posła Merunowicza...

Marszałek. Bardzo proszę. Nie ma dyskusyi!

Poseł **Goldmann**. (*dalej podniesionym głosem*) aby mógł istnieć przepis religijny...

Marszałek (*szukając laski*). Odbieram mówcy głos!

Poseł **Goldmann** (*kończy*) zezwalający na morderstwo!

Poseł **Merunowicz** zgadza się z wnioskiem p. Zuckera, ale nie w tem znaczeniu, w jakiem regulamin pojmuje nagłość.

Poseł **Zucker** modyfikuje swój wniosek, żądając aby Izba poleciła komisyi złożyć sprawozdanie w ciągu dni 14.

Izba zgadza się z tym wnioskiem.

Marszałek. Posłowi Goldmanowi muszę przypomnieć, że gdy marszałek mówi, to poseł przestać powinien. To nie jest sprawa wyznania ale sprawa porządku parlamentarnego. Ponieważ musiałem p. Goldmanna kilkakrotnie wzywać, ażeby przestał mówić, przywołuję go zatem do porządku.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie regulacyi rzek w Galicyi.

Wnioskodawca p. **Chrzanowski** rozwija motywa swego wniosku powołując się na niezaprzeczony fakt, iż z powodu zupełnego zaniedbania regulacyi rzek w Galicyi, w ciągu całego wieku przez dawne rządy absolutne państwa austryackiego, które ciągnęły z Galicyi dochody, ale nie czyniły żadnych nakładów dla podniesienia jej sił produkcyjnych, i z powodu niezbicie dotąd nie podjętej od lat kilkunastu prowadzenia regulacyi rzek w Galicyi siłami finansowemi i technicznemi niedostatecznemi i nieodpowiedniemi temu zadaniu, rzeki w kraju naszym, zamiast stać się drogami wodnemi, któremi przewóz jest najtańszy i przyczynić się do podniesienia dobrobytu kraju, zrządzają coroczne przez wylewy i powodzie olbrzymie klęski i szkody wyrządzając wiele milionów zł., zmniejszają siłę produkcyjną kraju i zmuszają do zaciągania pożyczek dla niesienia pomocy okolicom zniszczonym przez powódź. Matematycznym dowodem, jak mało dotychczas zrobiono dla regulacyi rzek spławnych w Galicyi, jest szczupłość sumy wyznaczanej corocznie w budżecie wydatków i dochodów państwa na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy wszystkich rzekach spławnych w kraju naszym. Tak np. w budżecie państwowym na rok 1882 wyznaczono na utrzymanie istniejących robót regulacyjnych i budowli wodnych przy rzekach Galicyi 85,000 złr., gdy w tymże samym budżecie na rok 1882 na utrzymanie istniejących w Czechach robót regulacyjnych i budowli wodnych wyznaczono 200,000 złr., chociaż porzecze rzek spławnych galicyjskich zajmuje przeszło 90,000 kilometrów kwadratowych, a porzecze rzek spławnych w Czechach rozciąga się tylko na 74,000 kilometrach kwadratowych.

Z powodu tej szczupłości sumy wyznaczonych i niedostatecznych sił inżynieryi wodnej w Galicyi, prowadzona od lat kilkunastu regulacya rzek spławnych w Galicyi była mało skuteczna. Przyczyniały się do tego także instrukcye krępujące działalność inżynieryi wodnej krajowej, która chociaż w budżecie wydatków państwa ma wyznaczone pieniądze na regulacyę rzek galicyjskich według zatwierdzonego przez Ministerstwo planu, nie może rozpoczynać z początkiem lata robót regulacyjnych, dopóki nie nadejdzie z Wiednia z Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdzenie modyfikacyj w planie koniecznych w skutku zmiany w korycie lub brzegach rzeki, zrządzonej przez wiosenną powódź; zaś zatwierdzenie tych koniecznych modyfikacyj w planie nadchodzi zwykle dopiero w jesieni, gdy jest już bardzo mało czasu do wykonania robót regulacyjnych. Tym sposobem nawet niewielkie roboty regulacyjne na każdy rok oznaczone, nie mogą być w całości wykonane, i szczupła nawet suma na regulacyę rzek galicyjskich budżetem wyznaczona, nie bywa wydaną w całości, lecz część jej wraca do skarbu państwa, a rozpoczęte roboty regulacyjne niszczy wiosenna powódź. Corocznym powodziom i wylewom rzek w Galicyi, można jednak zapobiedz skutecznie i rzeki nasze zamienić w użyteczne drogi wodne jedynie przez systematyczną regulacyę całego biegu każdej rzeki spławnej i jej dopływów, wykonywaną dostatecznemi środkami finansowemi i odpowiedniemi siłami technicznemi, nie krępowanemi w swej działalności, a ponieważ z corocznych dochodów państwa nie można wyznaczać dostatecznych sum na skuteczną regulacyę rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, przeto konieczną jest rzeczą, aby skarb państwa zaciągnął na ten cel oddzielną pożyczkę. Wspomniane przeszkody i instrukcye krępujące działalność inżynieryi wodnej krajowej i niedopuszczające użycia w całości nawet szczupłych sum wyznaczanych dotychczas na regulacyę rzek w Galicyi, usuniętemi być mogą tylko przez to, jeżeli przy Namiestnictwie galicyjskiem utworzoną zostanie Dyrekcya robót publicznych, zostająca pod bezpośredniem zwierzchnictwem Namiestnika, a mająca prawo budować i utrzymywać drogi państwowe i prowadzić regulacyę rzek spławnych według przez ministeryum zatwierdzonych i w granicach sum wyznaczanych corocznie budżetem, już to z dochodów państwa, już to z oddzielnej na regulacyę rzek pożyczki, lecz bez odnoszenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacyj koniecznych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

Regulacya rzek niespławnych dla osuszenia bagien, lub dla zapobieżenia wylewom, należy wprawdzie do spółek wodnych, zasilanych subwencyami ze skarbu krajowego, których udziela reprezentacya kraju i udzielać nadal jeszcze szczodrzej jest gotowa; jednak i skarb państwa, który w innych krajach monarchii wspierał znacznemi subwencyami regulacyę rzek niespławnych w celach melioracyjnych, powinien także w Galicyi spółkom regulującym rzeki niespławne, przychodzić w pomoc zasiłkami, choćby tylko dla powiększenia siły podatkowej, gdyż w skutku tej regulacyi, nieużytki i bagna staną się żyznemi łąkami i większy podatek opłacać będą.

Powszechnie uznanym jest zbawienny wpływ lasów, mianowicie w górach, na klimat całego kraju, a szczególniej na uregulowanie stanu wody w rzekach wypływających z tychże gór, (wszystkie zaś prawie większe rzeki w Galicyi wypływają z gór karpackich) i na smutne następstwa wyniszczenia lasów na górach, czego najbliższy przykład przedstawia Karst; utrzymanie przeto lasów pozostałych na górach i zalesienie nagich przestrzeni na stokach gór jest jedynie skutecznym środkiem uregulowania stanu wody na górnym biegu rzek. Ażeby ten cel osiągnąć, potrzeba ponowić wezwanie do Rządu o przedłożenie na właściwej drodze konstytucyjnej projektu nowej ustawy leśnej oznaczającej skuteczniejsze środki ochrony lasów.

Wnioskodawca prosi, ażeby wniosek jego na powyższych motywach oparty a zgodny z memoryałem przedłożonym Rządowi przez Koło posłów polskich zasiadających w Radzie państwa, odesłany został do osobnej komisyi z 7 członków złożonej.

Poseł hr. **Golejewski** uważa, że wybieranie nowej komisyi, gdy jedenaście komisyj już istnieje, przeszkadzałoby szybkości spraw komisyjnych, jest zatem za odesłaniem do komisyi kultury krajowej.

Poseł **Chrzanowski** zwraca uwagę, że sprawa ta nietyczy się wyłącznie kultury, ale także finansów i ze względu na ważność swoją, powinna być traktowana w osobnej komisyi, po powtórnem jednak przemówieniu p. br. Golejewskiego, zgadza się z jego wnioskiem, który Izba uchwala.

Przystąpiono do wyboru komisyi podatkowej i indemnizacyjnej. Rezultat głosowania podałem w telegramie.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano wniosek p. Jana hr. **Tarnowskiego** wzywający Wydział krajowy aby rozpoczął z rządem rokowania o budowę kolei żelaznej z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego w Nadbrzeziu.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 30 po południu. Następne posiedzenie w sobotę.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 września.

(§§) Jakto połowiczne załatwienie kwestyi na czasie będącej wychodzi zawsze na niekorzyść i sprawy naszej i tych, którzy ominąć tylko chcą trudności! Przed rokiem wniosek p. Merunowicza o uregulowanie stosunków prawnych żydowstwa dojrzał już był w komisyi, a p. Paweł Popiel przygotował był obszerny elaborat, który podałem wam w swoim czasie w obszernem streszczeniu. Ubito jednak sprawę i był spokój tylko na dziesięć miesięcy. Dziś wniosek ten staje znowu przed sejmem, ale jak się zaraz w pierwszem czytaniu pokazało, w formie nierównie drażliwszej. Rzecz naturalna, że wniosek taki postawiony w chwili, gdy wzbierający coraz silniej prąd anti-semicki, wydaje już takie znaczące rezultaty, jak obecny kongres w Dreznie, musiał wywołać większą drażliwość. Przyczyniła się do tego wiele jeszcze i ta okoliczność, że p. Merunowiczowi od sesyi poprzedniej przybył nowy materyał, niezawodnie większej wagi niż inne dawniejsze. Mam tu na myśli ostatnie zatargi w obozie żydowskim podczas zjazdu rabinów z inicyatywy p. Schreibera. Historya tego zjazdu, mianowicie geneza i przebieg obrad, pewnie nie mogły osłabić w p. Merunowiczu przekonania, że stosunki prawne żydowstwa wymagają uregulowania. A p. Merunowicz należy do rzędu ludzi, którym przeciwnicy nawet odmówić nie mogą wierności i stałości w przekonaniach. Dla tego właśnie głos jego tak w tej sprawie jest donośny. Gdyby nie głębokie przekonanie, lecz próżność i polowanie za efektami odgrywały rolę, nie przyszłoby do tak drażliwego epizodu już na dzisiejszem posiedzeniu.

Niezawodnie lepiejby był p. Merunowicz usposobił opinię dla swojego wniosku i mógłby więcej liczyć na praktyczny rezultat swoich usiłowań, gdyby był wcale nie dotykał takich zagadek, jak sprawa Estery Solymossy i równie zagadkowy wypadek zbrodni w Rzeszowskiem. Więcej jednak niż p. Merunowicz swojemu motywowaniu zaszkodził p. Goldmann sprawie tem, że zamiast tak poważnie jak Dr Zucker, z uniesieniem zaczął protestować nie w porę, bo w pierwszem czytaniu, i naruszywszy już raz regulamin, nie poprzestał na tem, lecz zabrnął dalej i tem zniewolił Marszałka do skarcenia. W ten sposób nikogo się nie przekona, a wielu przeciwnie usposobi się jeszcze niekorzystniej. Z takim przeciwnikiem jak p. Merunowicz i w takiej sprawie jak niniejsza, można wygrać walkę parlamentarną, tylko w sposób poważny i spokojny.

W kołach poselskich mówiono dziś, że posłowie ruscy przygotowują wniosek przeciw bulli o oddaniu nowicyatu Dobromilskiego OO. Jezuitom. Kto też myśli o takim wniosku? X. Kaczała najprędzej kwalifikowałby się na wnioskodawcę, jako zeszłoroczny bohater kampanii przeciw OO. Zmartwychwstańcom, ale po ostatnim w Rzymie wydanym liście pasterskim Metropolity w sprawie tej bulli, wystąpienie kapłana z nowemi gromami na kapłanów jest niemożliwe. P. Bazyli Kowalski nigdy nie wysuwał się naprzód w kwestyach drażliwych z wyjątkiem Rady szkolnej, przeciw której za gabinetu ks. Auersperga rokrocznie szturmował podczas rozprawy budżetowej. Na dzisiejszem posiedzeniu p. Kowalski przerzucił się nawet bardzo szczęśliwie na pole archeologiczne i gorąco popierał petycyę o fundusze na odkopanie zabytków starej cerkwi w Haliczu. Niezawodnie archeologiczna kampania p. Kowalskiego przyniesie lepsze rezultaty, niż dawna polityczna.

Mniejsza jednak o to, kto ostatecznie kwalifikuje się do postawienia takiego wniosku. W każdym razie bowiem, ktokolwiek go wniesie, zawsze, sądząc z usposobienia posłów i z samej zresztą natury rzeczy, los jego naprzód można przewidzieć. Wnioskodawca będzie go długo uzasadniać, przytoczy wszystkie grawamina przeciw Polakom itd. itd., a gdy przyjdzie do głosowania, nie znajdzie się zapewne większość, któraby uznawała potrzebę odsyłania sprawy do komisyi.

Stała się rzecz niesłychana! *Słowo* zadało kłam *N. fr. Presse*, nazywając jej szczegóły o rozmowie X. Metropolity z Cesarzem i Namiestnikiem domysłami dziennikarskiemi, a wiadomość o poruczeniu administracyi metropolii biskupowi Tothowi prostym fałszem, gdyż biskup ten — umarł przed 5 miesiącami!

Wiedeń 14 września.

☐ Kampania angielska w Egipcie musi być uważaną, po zdobyciu Tel-el-Kebiru, jeśli nie zupełnie skończoną, to już naprzód zdecydowaną. Jest to niezaprzeczenie początek końca! Ciekawem jest, że konwencya wojskowa z Turcyą miała być podpisaną w chwili, kiedy wojska angielskie zdobywały pozycye Arabi baszy. W tutejszych kołach rządowych są zdania, że zbieg tych dwóch okoliczności nie został zrządzony prostym trafem. Zawarcie konwencyi nadaje dzisiaj Turcyi prawo bardziej symbolicznej niżeli faktycznej korporacyi, ale z drugiej strony świadczy głośno o uczciwości zamiarów Anglii na przyszłość. Rząd angielski zawierając dzisiaj konwencyę z Turcyą, składa dowód, że uznaje zawsze zwierzchnictwo Sułtana i że przyszła organizacya Egiptu nastąpi na podstawie wspólnego porozumienia i zgody. Czy zapatrywania te odpowiadają rzeczywistości, przyszłość jeszcze pokaże, nie można wszakże odmówić im pewnej logiki, a zachowanie się urzędowej angielskiej prasy, usprawiedliwia je w zupełności. Odtąd już nie kwestya uśmierzenia powstania i pacyfikacyi, ale przyszła sytuacya polityczna wewnętrzna i międzynarodowa Egiptu staje na porządku dziennym i stanie się wkrótce przedmiotem rokowań.

Posłowie mocarstw w Atenach dostali polecenie od swoich rządów oświadczenia rządowi greckiemu, że mocarstwa nie mając słuszności pretensyj greckich względem kwestyi granic, radzą Grecyi sprawę sporną załatwić polubownie, w przeciwnym razie wszelka odpowiedzialność i następstwa zaczepnej akcyi spadną na Grecyę.

Posiedzenia europejskiej komisyi Dunaju mają się wkrótce na nowo rozpocząć, i ze względu na to, że termin trwania komisyi upływa na wiosnę, można się spodziewać ostatecznego uregulowania kwestyi żeglugi na Dunaju między Galaczem i Żelazną Bramą; gdyż od tej kwestyi zależy przedłużenie pełnomocnictw europejskiej komisyi.

Najj. Pan mianował docenta prywatnego w uniwersytecie wiedeńskim Dra Jana **Mikulicza** profesorem zwyczajnym chirurgii i dyrektorem kliniki chirurgicznej w uniwersytecie krakowskim.

Egipt.

Bitwa pod Tel-el-Kebir.

Dzienniki angielskie ogłaszają następujące telegraficzne raporta z Egiptu, opisujące szczegółowo wyprawę wojska angielskiego na Tel-el-Kebir, bitwę pod tą warownią a następnie zdobycie tejże:

Kassasin godz. 1 nad ranem: Poczyniono już wszystkie przygotowania do wymarszu, zwinięto namioty, a wszystkie pułki zapierając oddech w piersiach, wyruszają naprzód. Nadzwyczajnie ciemna noc sprzyja tej wyprawie. O godz. 4 był już obóz w Kassasin zupełnie opuszczonym; wszystkie wojska angielskie stoją już niedaleko Tel-el-Kebiru, a bitwa rozpocznie się natychmiast, skoro jenerał Wolseley da umówione hasło. Właśnie donoszą nam, że w obozie nieprzyjacielskim panuje głęboki spokój. Wojsko egipskie nie przeczuwa więc naszego napadu. Jenerał Wolselej nadjeżdża ze swym sztabem.

Przed Tel-el-Kebirem, godz. 4 min. 45. Jenerał Wolseley przybył już. Działa nasze zagrzmiały pierwej, nim nas nieprzyjaciel spostrzegł. Piechota angielska wyruszyła naprzód i rozpoczęła natychmiast ogień karabinowy. Bitwa wre już na dobre. Obie strony strzelają do siebie w znacznej odległości.

Tel-el-Kebir, godz. 9 min. 30. Egipcyanie strzelali z początku na oślep. Niespodziewany napad wojsk angielskich przeraził ich nadzwyczajnie, a kule ich syczały ponad naszemi głowami. Wkrótce zaczęła strzelać także artylerya egipska, ale działa jej nie były dobrze wymierzone. Z brzaskiem dnia strzelał nieprzyjaciel celniej, a kule egipskie padały jak grad na nasze szeregi. Anglicy nie zawahali się jednak na chwilę, ale z największą odwagą i przerażającym okrzykiem rzucili się naprzód ku fortom egipskim. Wojsko egipskie poczęło teraz uciekać w największym nieładzie, a wielu żołnierzy Arabiego baszy rzucało broń ukrywając się w różnych zakątkach. Praca nasza nie skończyła się jednak na tem. Ogromna wewnętrzna reduta na lewem skrzydle nieprzyjaciela, uzbrojona bardzo silnie, była jeszcze nietkniętą. Anglicy zniszczyli ją jednak w mgnieniu oka, uderzając z szaloną odwagą, położyli trupem wielu artylerzystów i zdobyli ciężkie jej działa.

W 15 minut po rozpoczęciu ataku mieliśmy w rękach klucz do wszystkich pozycyj nieprzyjacielskich. Ogień karabinowy wojsk egipskich był coraz rzadszym. W południowej stronie trzymali się Egipcyanie 15 minut dosyć mężnie, ale pojawienie się kawaleryi angielskiej spłoszyło ich i tam z stanowiska. Nieprzejrzane tłumy z wszystkich twierdz uciekały do Zagazig. Wkrótce jednak uderzyła od strony południowej indyjska brygada Macphersona na uciekających, powiększając jeszcze popłoch nieprzyjaciela.

Wzięliśmy do niewoli więcej jeńców, i zadaliśmy nieprzyjacielowi większą klęskę, niż sądziliśmy z początku. Ten świetny rezultat bitwy należy zawdzięczać pierwszej atakującej linii angielskiej, która przed nadejściem gwardyj i czwartej brygady zdobyła już najważniejsze pozycye. Oficerzy i szeregowcy zachowywali się wzorowo.

Korespondent *Timesa* telegrafuje: Okopy Tel-el-Kebiru, nad którerni tak ciężko pracowały wojska Arabiego baszy, nie były w stanie powstrzymać wojsk naszych. Okopy są bardzo silne, ale forty tak wysokie i odsłonięte, że prawie z każdej strony skutecznie można je bombardować. Przerażenie Egipcyan musiało być dziś rano nadzwyczajne. Śniadanie dla żołnierzy egipskich zastaliśmy nietknięte w namiotach, a mnóstwo trupów leżało koło przyrządów kuchennych. W ręce nasze wpadł cały obóz egipski, składający się z 60 do 70 namiotów.

Niektóre namioty są bardzo kosztownie prawie z przepychem urządzone. Zdobyliśmy najmniej 100 wagonów, wiele dział systemu Kruppa, wzięliśmy do niewoli mnóstwo jeńców, ale żadna lokomotywa nie wpadła nam w ręce. Zdobyliśmy także wiele wagonów z prochem. Trupów jednak nieprzyjacielskich nie widać tak wiele jak sądziłem, musimy się więc jeszcze przygotować na zbrojny opór.

Do *Standardu* telegrafują:

Nie tylko zdobyliśmy Tel-el-Kebir, ale armia egipska przestała już istnieć. Wojska nasze zachowywały się przed atakiem i podczas bitwy wzorowo. Mimo ciemnej nocy postępowały tak cicho i ostrożnie, że każdy żołnierz mógł słyszeć bicie własnego serca. Kiedy niespostrzeżeni przez nieprzyjaciela stanęliśmy pod Tel-el-Kebirem, mieliśmy już w rękach prawie pół zwycięztwa; resztę dokonała odwaga i męztwo naszej dzielnej armii.

Korespondent *Daily News* donosi: Rezultat nasz jest tak świetnym, że uważają tu w Tel-el-Kebir wojnę za skończoną. Armia Arabiego jest całkiem rozbitą, a działa, amunicya i obóz wpadły nam w ręce. Zwycięztwo było dosyć łatwem i nie kosztowało nas wiele. Połowa żołnierzy w armii egipskiej składała się z prostego motłochu, który wojsku wyćwiczonemu nigdy nie mógłby sprostać. Wyruszymy natychmiast do Kairu.

Times donosi, że ludność w Zagazig poddała się bez żadnego oporu jenerałowi Macpherson, który po marszu bardzo uciążliwym stanął wieczorem z wojskiem indyjskiem pod Zagazig.

Wystawa w Przemyślu.

XI.

Przemyśl 11 września.

Jak donosiliśmy już telegraficznie, w dniu dzisiejszym zamkniętą została wystawa przemyska. Przed budynkiem głównym u wejścia środkowego ustawiono wielką trybunę a na niej stół założony premiami dla wystawców. Między nagrodami pierwsze miejsce zajmowały zastawy srebrne stołowe, przyznane za chów bydła pp. Reizensteinowi i Wasilewskiemu i puhary przyznane pp. Siemiginowskiemu za konie i p. Strzygowskiemu z Biały za najlepsze wyroby tkackie. Za stołem zasiedli lub stanęli członkowie komitetu, przed estradą w półkole usadowiło się grono pań, gości, i publiczność. Prezes komitetu hr. Stadnicki oznajmił rozpoczęcie wręczenia nagród. Trwało ono bardzo długo, gdyż i lista obdzielonych jest nader liczną.

Po rozdaniu wszystkich nagród, wystąpił na estradę ks. Adam Sapieha, którego komitet uprosił, aby jako prezes Towarzystwa gospodarskiego zamknął wystawę. Wymowa ks. Sapiehy znaną jest zanadto, abyśmy potrzebowali nadmieniać, iż mowa jego była treściwą i bogatą w głębsze myśli. Nieposiadając zapisków stenograficznych, musimy się ograniczyć na streszczenie jéj. Stwierdzając radosny fakt, iż wystawa świetnością swą przeszła oczekiwania, dziękuje mówca w pierwszym rzędzie komitetowi za starania, jakich nie szczędził, aby się wywiązać z zadania, co tem jest więcéj pocieszającem, iż komitet składał się przeważnie z młodych ludzi, którzy dali dowód, iż pojmują doniosłość pracy. Praca w naszych stosunkach jest podstawą wszystkiego, przez nią tylko do czegoś dojść możemy. Dziękuje wszystkim wystawcom za liczne i z wielkiemi ofiarami połączone wzięcie udziału, gdyż taki rezultat u nas tylko ofiarami osiągnąć można. Jeden z obcokrajowych gości, zwiedzając wystawę naszą, wyraził się przed mówcą, iż nauczył się szanować nas przekonawszy się, iż u nas nikt nie usunie się przed ofiarami, byle tylko utrzymać honor kraju, gdyż dla tego honoru rzeczywiście, a nie dla interesu dzieje się u nas wszystko. Mówca cieszy się, iż osoba, która to zdanie o naszym kraju ztąd wyniosła, zajmuje wysokie stanowisko w państwie, gdyż będzie ona odtąd tą miarą mierzyć nas i z tego stanowiska zapatrywać się na sprawy dotyczące naszego kraju. Przechodząc z kolei wszystkie wybitniejsze działy wystawy, podnosi postęp na różnych polach gospodarstwa narodowego. Przypominając dawniejsze czasy, gdy u nas nie używano i niewyrabiano prawie maszyn rolniczych, wskazuje ks. Sapieha na stanowisko na jakiem się dzisiaj fabryki maszyn znajdują. Podnosi wielki rozwój przemysłu domowego, który jeden z obecnych tu pielęgnuje troskliwie. Udział miasta Biały uważa mówca nietylko za radosny objaw poczucia łączności z krajem, lecz jako wskazówkę postępu u nas, skoro przemysłowcy bialscy uznali, iż mogą w naszéj wystawie brać udział.

Wskazując na pawilon zbiorowéj wystawy przemysłowców naftowych, cofa się mówca pamięcią w czasy, gdy w górnictwie naftowem panował niemal bandytyzm, a dziś widzimy tu imponujące dzieło.

Wyrobom uczniów instytucyi skarbkowskiéj w Drohowyżu, które po raz pierwszy w tak skończonym sposobie i w takiéj ilości ukazały się na wystawie tutejszéj, poświęca mówca dłuższą wzmiankę. Nietylko bowiem ta okoliczność, iż wyroby te są znakomite, lecz że one wychodzą z instytutu dobroczynnego, jakim żaden kraj poszczycić się nie może, jest radosnym objawem. Instytut ten z biednych sierót wyrabia dzielnych ludzi i zaopatrzy kraj w setki wyborowych rękodzielników.

Ogłaszając zamknięcie wystawy, wyraża ks. Sapieha życzenie, abyśmy ciągle daléj szli tą drogą postępu.

Głośne oklaski, jakiemi tę mowę przyjęto, były dowodem, iż słowa mówcy płynęły jakby z serca wszystkich, były stwierdzeniem znakomitego rezultatu wystawy.

Hr. Stadnicki odpowiadając ks. Sapieże, dziękował mu imieniem komitetu za znakomite popieranie wystawy przez centralny komitet Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes Towarzystwa naftowego p. Gorayski imieniem wystawców, a zwłaszcza przemysłowców naftowych dziękował komitetowi za poparcie, jakiego na każdym kroku doświadczali od tegoż. Przyznaje słuszność zdaniu, iż takie rezultaty jak zakończonéj wystawy tylko przez ofiary można było osiągnąć; tylko przez ofiary idziemy z postępem. Dla tego też powinny te ofiary znaleść uwzględnienie u rządu, on ma też obowiązek popierać nas i brać w opiekę.

Ogólny oklask stwierdził, iż słuchacze podzielają zapatrywania mówcy.

Po jednogodzinnéj przerwie przystąpiono do losowania fantów, a czynność ta dopełniona w obecności notaryusza, przeciągnęła się do późna w noc. Orkiestra po raz ostatni przygrywała na placu wystawy, gdzie miejsce ruchu wystawowego zajął ruch robotników rozbierających maszyny itp.

Zakończyła się wystawa, lecz pamięć jéj pozostanie długotrwałą, gdyż nie minęła ona bez korzyści dla kraju. Jutro rozjeżdżają się resztki gości, za nimi podążą wystawcy, a gród tutejszy powróci do trybu życia małomiejskiego, z którego wyszedł na chwilę, rywalizując ze stolicami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 września.

Namiestnik hr. Potocki w powrocie z Wiednia ma przepędzić dzień dzisiejszy w Krzeszowicach a wieczorem udać się do Lwowa.

— **Uroczystość kościelna.** W kościele XX. Augustyanów Ś. Katarzyny odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 b. m. trzechdniowa uroczystość na cześć nowo-beatyfikowanego bł. Alfonsa z Orozco, wyznawcy zakonu Ś. Augustyna. Dla pożytku wiernych i obznajomienia się z życiem tegoż błogosławionego męża, zebrał i wydał X. Zygmunt Wołek, kapłan zakonu Augustyańskiego broszurkę p. t. „Krótki rys życia bł. Alfonsa z Orozco, którą nabyć można w zakrystyi kościoła i u PP. Augustyanek.

— **Dr Obaliński**, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, znany zaszczytnie w naszem mieście operator, opuszcza, jak się z żalem dowiadujemy, Kraków i przenosi się na stały pobyt do Lwowa.

— **P. Tomasz Pryliński** udaje się do Lwowa dla złożenia Wydziałowi krajowemu, cennej swej rocznej pracy mającej na celu rekonstrukcyę zamku na Wawelu, jakim był za czasów królewskich. P. Pryliński złoży odpowiednie, ukończone już plany i opis, które służyć mają za podstawę pożądanej tak wielce restauracyi. Opis szczegółowy podamy.

— **P. Ildefons Kossiłowski**, jeden z najgorliwszych kierowników instytucyj polskich w Paryżu, przybył do Krakowa w powrocie z Wielkopolski.

— **Aleksander hr. Fredro** przybył dzisiaj do Krakowa.

— **Ognie sztuczne**, znanego w naszem mieście pyrotechnika p. Mądrzykowskiego odbędą się w przyszłą sobotę na Błoniach za rogatką Wolską.

— **P. Albert Milde**, znany przedsiębiorca wiedeński, bawił w naszem mieście onegdaj i wczoraj dla oddania nowej palmarni, którą poniżej opisujemy, oraz kurtyny i odpowiedniego urządzenia w gmachu teatralnym. Kurtyna i jej urządzenie są już całkiem ukończone, a p. Milde dokonał dzieła, którego się podjął, najskrupulatniej podług umówionego terminu. W obecności prezydenta Weigla odbyła się onegdaj próba z kurtyną; idzie ona na dół w 15 sekundach, do góry zaś w 30—40 sek. W ogóle wszelkie zmiany i ulepszenia w teatrze są już prawie ukończone. P. Albert Milde odjechał dziś do Wiednia.

— **P. Piccolomini**, magik, który od dni kilku produkuje się w naszem mieście z powodzeniem dość znacznem, na przyszłą niedzielę zapowiada dwa przedstawienia: dzienne (o 3) dla młodzieży szkolnej po zniżonych o połowę cenach, i — wieczorne, z nowym programem, pożegnalne.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 7ej wieczorem w kościele Ś. Barbary odbył się ślub p. Ludwika Szalaya, urzędnika sąd., z panną Wandą Szrederówną, córką p. Józefa Szredera st. inżyniera, naczelnika stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika w Krakowie, i p. Wandy Szrederowej. Związkowi błogosławił X. Kamiński S. J., b. rektor szkoły tarnopolskiej, obecnie senior we Lwowie, który też miał do młodej pary piękną przemowę, wyłuszczającą ważność i świętość sakramentu małżeństwa. Państwu młodym towarzyszyło grono krewnych i przyjaciół, kościół zaś był zapełniony publicznością.

— **Z Dyrekcyi policyi** otrzymujemy następującą wiadomość, pozwalającą się spodziewać, że obrzydliwe i brudne pismidło „Ludzkość,“ przejmujące wstrętem i zgrozą wszystkich uczciwych Polaków i katolików, przestanie nareszcie rozszerzać zgorszenie, cynizm i bluźnierstwa:

Karol Józef dwojga imion **Jahn**, właściciel wydawanego w Krakowie dwutygodnika „Kuryer ogłoszeń“ z dodatkiem „Ludzkość,“ karany już sądownie trzy razy, a ostatni raz za zbrodnię oszustwa skazany na półtrzecia roku więzienia i oddany pod dozór policyjny — tudzież Tadeusz **Słomka**, odpowiedzialny redaktor i wydawca tego dwutygodnika, przyaresztowani i odstawieni zostali dzisiaj

do sądu karnego za zbrodnię oszustwa, której się dopuścili przez podstępne wyłudzanie pieniędzy pod pozorem jakoby na cele wydawnictwa pism wzmiankowanych.

— Proces socyalistyczny, który się toczył wczoraj przed tutejszym sądem karnym przeciw Eustachemu Hałacińskiemu, oskarżonemu o występek zakładania i uczestnictwa w tajnych towarzystwach, skończył się uwolnieniem oskarżonego. Rozprawa odbyła się przed sądem zwykłym.

— Zwierzchność gminy miasta Podgórza przesyła nam z powodu wzmianki zawartej w dwudziestu kilku wierszach w Kronice Nru 208 pisma naszego, urzędowe sprostowanie, które równie z powodu swej obszerności jak niewłaściwości tonu dosłownie zamieszczonem być nie może. Wyjmujemy jednak główne punkta sprostowania. Naprzód zwierzchność gminy prostuje że nie był to wielki pożar gdyż spaliła się tylko stodółka mająca 15 sążni kwadratowych, następnie że „ani p. Baruch kapitałów niezamierzał ofiarować, ani też ofiarował umundurowania i uzbrojenia ludzi, ani też gmina od lat kilku nie myślała i nie myśli organizować straży pożarnej ochotniczej, by obciążać budżet gminy, bawić się w żołnierkę i zaprzątać głowę młodym ludziom zabawkami, z których w razie potrzeby najmniejszego pożytku nie było." Następnie sprostowanie wyjaśnia, że gmina miasta Podgórza zawarła przed trzema laty z Radą miejską krakowską, a właściwie z jej prezydentem konwencyę, skutkiem której straż pożarna krakowska uważaną jest zarazem za straż pożarną podgórską i w tym celu urządzony jest telegraf i telefon ze strażnicy policyi miejskiej podgórskiej do strażnicy pożarnej krakowskiej. Co zaś do wzmianki o pogrążeniu w nim głębokim i przybyciu sikawki o kwadrans później niż straż pożarna krakowska, sprostowanie usprawiedliwia to okolicznością, że Podgórze nie ma wieży maryackiej. Wreszcie co do doniesienia naszego reportera, że latarnie się nie świeciły podczas przybycia straży pożarnej z Krakowa, Zwierzchność gminy wyjaśnia że w ten sposób „że od lat dawnych lampy gazowe świecą się w Podgórzu tylko do godziny 2 po północy, a dla wypadku ognia, który raz na lat sto po 2ej godzinie wybuchnie, nie ma przyczyny wymagać reflekcyi rozumie." Sprostowanie zamyka się następującą charakterystyczną apostrofą. „Kończąc upraszamy szanowną Redakcyę usunąć gminę podgórską z pod opieki kwestyi pożarnej, albowiem gmina kategorycznie oświadcza, że dla jej fantazyi straży ochotniczej organizować nie będzie, a p. Baruch żadnej kwoty na powyższy cel nie zadeklarował (!)."

— Bochnia 14 września. (A. L. J.) W tych dniach opuszcza nasze miasto — po dziesięcioletnim urzędowaniu — starosta bocheński p. Dr Ludwik Kadyi przenosząc się w tym samym charakterze do Jarosławia. — Z powszechnym żalem żegnają p. starostę Kadyego wszystkie warstwy ludności powiatu bocheńskiego, u której zaskarbił sobie zarówno gorliwem jak łagodnem i sprawiedliwem kierownictwem naczelnej władzy politycznej, powszechny szacunek i wdzięczną pamięć, umiejąc zawsze godzić stanowisko reprezentanta rządu z interesami obywatelskiemi i towarzyskiemi. W dniu 12 b. m. odbyła się w sali tutejszego Towarzystwa kasynowego przy licznym udziale inteligencyi miejskiej, przedstawicieli wszystkich tutejszych urzędów, burmistrza miasta, oraz duchowieństwa i wojskowości, biesiada pożegnalna. Zgromadzeni mieli więc sposobność w licznych toastach dać głośny wyraz uznania dla p. starosty Kadyego i szczerego żalu, z jakim rozstają się z nim i jego szanowną rodziną, a kasynu bocheńskiemu, które zwłaszcza pod energicznem przewodnictwem c. k. radcy górniczego i naczelnika tutejszych salin p. Sylwestra Miskiego rozwija się bardzo pomyślnie i liczy obecnie około 120 członków — należy się podziękować za inicyatywę w urządzeniu wieczoru pożegnalnego.

W dniu 13 b. m. przybył już do Bochni świeżo mianowany kierownik tutejszego starostwa c. k. radca Namiestnictwa p. Watzel.

— W opisie urządzenia apartamentów Marszałka, którymy świeżo według *Gaz. Narodowej* podali, była wzmianka, że meble we wszystkich apartamentach frontowych gmachu są roboty krakowskiej. Meble te wykonane zostały w tutejszej fabryce p. Juliana Kalisza, zaś roboty tapicerskie i dekoracye w zakładzie p. Alfonsa Kalisza i Sp.

— P. Jan Göttmann, starszy leśniczy w dobrach księcia Montleart w Izdebniku, w uznaniu wieloletniej skutecznej działalności na polu kultury lasowej, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

— Na pokładzie jachtu cesarskiego Miramar, którym N. Pan odbywał będzie obecnie podróż z Poli do Tryestu, znajduje się p. Artur Müldner, krakowianin, stacyonowany tamże, jako oficer austryackiej marynarki wojskowej. To odznaczenie spotyka go już po drugi raz, gdyż na tymsamym statku znajdował się także w roku 1875 podczas pamiętnej podróży cesarskiej po Dalmacyi.

— Dzienniki warszawskie donoszą, że jen.-feldmarszałek W. ks. Mikołaj wraz z synem Piotrem Mikołajewiczem przybył do Warszawy 9 b. m. W. książę o 5ej wieczór [illegible] na przedstawieniu w Letnim Teatrze, poczem powrócił do Łazienek. Miasto było iluminowane. Na drugi dzień W. książę był na obiedzie u jen. Albedyńskiego w Zamku królewskim i na przedstawieniu w Letnim teatrze. Dnia 10go, w dniu urodzin cesarza Aleksandra III, w którym-to dniu dzienniki warszawskie nie wyszły, W. książę był na nabożeństwie w prawosławnej katedrze, a potem na śniadaniu u [illegible], a następnie w Szwajcarskiej Dolinie na uroczystości 5go aleksandryjskiego pułku huzarów.

Teatr Letni. *Repertoar teatralny.*

W sobotę 16go: „Panie Kochanku," anegdota dramatyczna w 3 aktach J. I. Kraszewskiego.

W niedzielę 17go: „Kościuszko pod Racławicami" po raz 44.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12go do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Dnia 14go września pochmurno, popołudniu mały deszcz; term. od 15.0 doszedł do 22.4 C. Barometr stanął w górę; o godz. 7ej rano d. 15 stan jego był 741.0 millim., termom. 15.0 C. — Wiatr wschodni.

— W sobotę 16go września: ŚŚ. Ludmiły m. i Edity p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Ładnowski z ogromnem występuje powodzeniem na scenie lwowskiej.

P. Michał Bałucki przybył wczoraj ze wsi do Krakowa wraz ze swojemi „Gęsiami i Gąskami", które też zaraz odda do przeczytania Dyrekcyi teatru. *Echo* warszawskie donosi:

„Gęsi i Gąski" najnowsza pięcioaktowa komedya Michała Bałuckiego, ukazać się ma wkrótce w tłomaczeniu niemieckim, na scenie jednego z berlińskich teatrów. Komedya nosić będzie tytuł: „*Gänse und Gänschen*"".

Słowo donosi: „Wczoraj w „Odecie" odbył się siódmy występ pani Hoffmanowej. Teatr był przepełniony." *Echo* zaś pisze: „Jutro p. Hoffmanowa wystąpi po raz trzeci w „Odecie."

Presse zamieszcza w ostatnim numerze w odcinku artykuł prof. Szujskiego p. t. *Sobieski und die Befreiung Wiens*, przetłumaczony z artykułu „Przed rocznicą odsieczy wiedeńskiej", któryśmy umieścili w N. 119 naszego pisma.

Wiek umieszcza w ostatnim numerze znakomity artykuł o stanie obecnym i reformie teatrów warszawskich, kładąc głównie a słusznie nacisk na potrzebę utrzymania przedewszystkiem pierwszorzędnego stanowiska dramatu i komedyi. *Wiek* kończy swoje cenne uwagi słowy: „Ażeby jednak taką umiejętną administracyę zaprowadzić i utrzymać i zarazem gospodarkę, tak pod względem artystycznym jako i ekonomicznym, w warunkach normalnych prowadzić było można, potrzeba, ażeby ster główny nad teatrem znajdował się w jednej tylko, energicznej i doświadczonej dłoni. Wszelkie komitety lub też pomocnicy z atrybucyami przeciwnemi jednolitości akcyi, do silnej i trwałej organizacyi sceny tutejszej przyczynić się niemogą, owszem, sprowadzą tylko chaos i rozstrój ogólny, na jakie właśnie obecnie patrzymy."

W *Journal des Débats* napisał znany publicysta p. Newliński szereg artykułów o międzynarodowej wystawie obrazów w Wiedniu.

Wyszedł tom 3 dzieł Jana Kochanowskiego nakładem K. Bartoszewicza. Obejmuje on w sobie Psałterz Dawidowy, drukowany na podstawie edycyj dawnych i Rzepeckiego. Liczne przypiski, już to objaśniają niezrozumiałe dziś wyrazy, już to wskazują błędy i opuszczenia innych wydań. Z nich dopiero widzimy, jak wydawcy po macoszemu obchodzili się z dziełami wielkiego poety. Niema jednego psalmu, w którymby n. p. Turowski niedopuścił się kilku błędów, a co gorsza, często spotykać w nim można opuszczenia całych wierszy a nawet ustępów. Wydanie więc p. Bartoszewicza stoi nierównie wyżej od innych pod względem krytyczności. Na końcu znajdujemy przypisek, że złe wydanie Turowskiego przedrukowane zostało dosłownie przez drugiego wydawcę (Altenberga). Przekonaliśmy się o prawdziwości tego przypisku, a to tem więcej przemawia za wydaniem p. Bartoszewicza, który jeden tylko niepożałował swej pracy około zamierzonego wydania.

W wyszłych dotąd trzech tomach mamy już wszystkie dzieła polskie Kochanowskiego; tom 4-ty obejmie jego dzieła łacińskie w tłumaczeniach Kazimierza Brodzińskiego i Wład. Syrokomli. O włączeniu tych dzieł do ogólnego wydania pism poety, tylko p. B. pomyślał, ztąd edycya jego jest najkompletniejszą. Życiorys i portret poety do 4-go tomu dodanemi będą.

NOWA PALMIARNIA
w ogrodzie Botanicznym.

Wczoraj oddział techniczny starostwa tutejszego odebrał od zaszczytnie znanego przedsiębiorcy wiedeńskiego Alberta Milde nowo wybudowaną palmiarnię, zupełnie skończoną.

Wiadomem jest, jak wspaniały zbiór palm posiada nasz Ogród Botaniczny. Ukończenie zatem nowej palmiarni, która zapewni ich istnienie i przechowanie, powitać należy ze szczerem zadowoleniem. Doprowadzenie dzieła do skutku zawdzięczamy energii profesora Rostafińskiego, szlachetnej i dobrej woli ministra Dunajewskiego oraz skutecznej pomocy namiestnictwa i starostwa tutejszego.

Nowa palmiarnia jest pięknem dziełem, ładną, zgrabną i obszerną budową; drugiej takiej szklarni niema w Galicyi. Cała z żelaza i szkła, stoi na podmurowaniu; ogrzewaną jest ciepłą wodą systemem rur; w piwnicy znajduje się kocioł do ogrzania wody, drzwi ruchome pozwalają wnosić najwyższe rośliny; zewnętrzna i wewnętrzna galerya okrążają palmiarnię, a przeznaczone są dla obsługi i czyszczenia palm. Palmiarnia opatrzona jest w wentylatory i konduktory, składa się z głównej szklarni dla palm, ze sieni, mieszkania dozorcy i izby na rekwizyta. Piękna ta robota dokonaną została podług planu p. Alberta Milde, wypracowanego w jego biurze technicznem i pod jego kierownictwem. Robotami murarskiemi i kamieniarskiemi, bardzo starannemi, kierował budowniczy Stryjeński. Roboty rozpoczęte w zeszłym roku, ukończone zostały onegdaj, a p. Milde przybył z Wiednia dla oddania palmiarni. Sprawa ta ciągnęła się przez pięć lat, a przyszła dopiero do skutku za ministerstwa p. Dunajewskiego, który znając dokładnie potrzeby naszego Uniwersytetu, nie zapomina o nich i zawsze zwraca się z troskliwą myślą w jego i Krakowa stronę.

Palmy wniesione zostaną w przyszłym tygodniu do nowej palmiarni. Są one tak olbrzymie, iż, aby je wynieść z dawnej szklarni, trzeba będzie jej część rozebrać.

Sprawy sądowe.

Nowy Sącz 13 września.

Dziś stracono tu na szubienicy Józefa Biskupa, zbrodniarza, który 13go października r. z. zamordował a następnie zrabował Abrahama i Sarę Reichów, mieszkających w domu rogatkowym pod Starym Sączem, o czem w swoim czasie, jak również o skazaniu Biskupa donosiliście. Dla spełnienia wyroku przyjechał z dwoma pomocnikami kat z Berna Franciszek Bott, liczący lat 76, a z tych 50 na swym urzędzie; podobno osobistość historyczna, bo on to, jak mówią, wieszał za Haynaua magnatów węgierskich.

Skazany umierał z niezwykłym cynizmem. Spowiadać się nie chciał, dopiero po wielkich namowach księdza, lecz potem całą noc jadł i pił. Rusztowanie i słup ustawione były naprzeciw jego okna w ogródku, gdzie także wychodzą okna innych więźniów, co spowodowało różne krzyki, mdlenia kobiet i t. d. gdy skazanego prowadzono pod szubienicę. Szedł on śmiało, ale gdy już krzyż ucałował i kat doń przystąpił, zmienił się nagle i wydało się, jakby bezprzytomny schodził z tego świata. Liczył on lat 26, pochodził z Biegonic.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 11 i 12go września.

Z powodu uroczystych świąt Nowego Roku u Starozakonnych, nie było ani w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki na Baranie, ani też na dzisiejszym na Kleparzu targu zbożowego.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 13-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 31·— do 31·25 złr.— Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·95 do 08·98 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 172·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 52·40; olej rzepakowy 61·50 złr. — Szczecin pszenica —·— —·—; złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 59·50 złr.; olej rzepakowy 76·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 13 września.

△ **Okowita.** **Na naszem targowisku zastój; cena nom. 31 złr.**

Peszt 12 wrześ.: —·—·—·—·— złr. — Wrocław, 12 wrześ.: w miejscu 51·— mrk., na wiosnę 50 70 mrk. Szczecin, 12go września w miejscu 51 25 mrk., na wrzesień-paźdz. 50·30 mrk., na list.-grudzień 50 10 na kwiecień-maj 51·30 mrk. — Berlin, 12go września w miejscu 52 60 mrk., na wrzesień 52·90 mrk., na wrzesień-październik 52·30 mrk., na kwiecień-maj 52 75.— Paryż, 12go września: na ten miesiąc 53 25 frk., na październik 52·— frk., na listopad-grudzień 51 75 frk., na stycz.-kwiecień 52·— frk.

Nafta. Wiedeń, 13 września: za 100 kilo z cłem z dworca 22·50—23·— złr.— Tryest, 12go wrześ.: za 100 kilo bez cła: 9·—— 9 10 złr. — Brema, 12go września: za 50 kilo 6·95 mrk. — Hamburg, 12go wrześ.: w miejscu 7·— mrk., na wrześ. 6·90 mrk., na wrzesień-grudzień ·— mrk.— Antwerpia, 12go wrześ.: za 100 kilo 17·50 frk.— Nowy Jork, 12 września: za galonę na wrzesień $6\frac{7}{8}$ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień $6\frac{3}{4}$ ct. pap.

Wiedeń 12 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1544, średnio-ciężkiej węgierskiej 1023, ciężkich bagonów 988; razem 3555.

Galicyjską płacono 38 do 42, 46 złr.; średnio-ciężką węgierską 50 do 54 złr.; ciężkie bagony 54 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Presse wieczorna pisze:

„*Czas*" pisząc o zaprzeczeniu przez *Nordd. Allg. Ztg* doniesienia swego o rozmowie ks. Bismarka z pewnym polskim arystokratą, powiada, „że zaprzeczenia tego oczekiwał, i że ono ze względu na obecną sytuacyę było koniecznem." Zaprzeczenie *Nordd. Allg. Ztg*, wymierzone zresztą w sposób uderzający właściwie przeciw berlińskiej *Tribüne*, mówi, „że potrzeba być tak jak *Tribüne* jej wydawcy i przyjaciele oślepionym nienawiścią stronniczą, aby w dzienniku pruskim ofiarować miejsce choćby nawet *cum beneficio inventarii* temu bezpodstawnemu wymysłowi tylko dla tego, że on szkodzić i pokrzyżować może politykę kanclerza." Przytem zapomina jednak *Nordd. Allg. Ztg*, że *Post*, ktora w innych wypadkach z własnej woli staje się także rządową, powtórzyła ogłoszenie *Czasu in extenso*, a komentując je, uważa „rozmowę za bardzo zręcznie prowadzoną," a nie jak *Nordd. Allg. Ztg*, „za „wymysł niezdolnego do sądu fejletonisty."

N. fr. Presse zaś pisze: Tem bardziej trzeba się dziwić, że zaprzeczenie nie zostało natychmiast podanem i to pod właściwym adresem w Krakowie, ale nastąpiło dopiero wtedy, gdy liberalne pruskie dzienniki powtórzyły artykuł *Czasu*. Zaprzeczenie *Nordd. allg. Ztg* jest więcej zwrócone przeciw domowym liberałom, niż przeciw polskiemu autorowi.

Germania przytoczywszy zaprzeczenie *Nord. Allg. Ztg*, pisze jak następuje: „Artykuł *Czasu* przytoczyły wszystkie tutejsze dzienniki; dla czego więc *Nordd. Allg. Ztg* wybrała sobie *Tribüne* za ofiarę, pozostaje jej tajemnicą. Rozdrażniony i grubiański ton, w którym dziennik rządowy ogłosił swe zaprzeczenie, można zapewne wytłomaczyć wielkiem wrażeniem jakie wszędzie wywołał ten wymysł niezdolnego do sądu fejletonisty *Czasu*. Z prawa zaś przysługującego dziennikarzom „kłamania i zmyślania" robiła dosyć często użytek *Nordd. allg. Ztg.* W każdym razie artykuł *Czasu* był lepszym wymysłem, niż produkcye w tym rodzaju tego rządowego organu."

Gazeta Toruńska poświęca artykuł wstępny „Rozmowie Polaka z ks. Bismarkiem" i zapowiada dalsze. W pierwszym między innemi czytamy:

„Dopóki nie wiedzieliśmy o rzeczy samej nic więcej, jak tylko to, co *Czas* podał, to końcowy frazes rozmowy właśnie czynił nam rzecz całą podejrzaną; wątpiliśmy o autentyczności rozmowy samej i to rozmowy, do której sam kanclerz Polaka zaprosił. Dzisiaj inaczej na rzecz patrzymy, mogąc zapewnić, że kanclerz rzeczywiście jednego z rodaków naszych przed kilku tygodniami do siebie zaprosił i mniej więcej to z nim mówił, co następnie podaliśmy z *Czasu*."

Dziennik Polski pisze, iż donoszą, że urzędnik namiestnictwa p. Schabel, który udał się do dóbr metropolialnych, celem rozdziału temporaliów, ma także zbadać pretensye X. Sembratowicza do zwrotu kosztów, poczynionych na melioracye w dobrach metropolitalnych.

Tisza przybył wczoraj z Ostendy do Wiednia.

Wiener Ztg umieszcza na czele swojego numeru artykuł, który wczoraj, jak donieśliśmy, ukazał się w *Polit. Corresp.*, Stosunek prawny galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego do skarbu państwa. Artykuł ten zatem z konkluzyą, iż przemazanie subwencyi nie będzie aktem łaski ale sprawiedliwości, nabiera urzędowego znaczenia. *Polit. Corresp.* podaje dziś drugi artykuł, a *Wiener Zeitung* zapowiada go także.

Ostatni Nr. *Dziennika Poznańskiego* przynosi gorący artykuł p. t. „Galicya," z poglądem nader pochlebnym na nasze prace naukowe, ekonomiczne i polityczne. Wśród ciągłych skarg na ujemne objawy w życiu innych dzielnic i w położeniu narodu, *Dziennik Poznański* z uznaniem zwraca się do Galicyi, która jeśli dawniej okazywała pewien zastój i nieporadność, dziś dowodzi, że umie wyzyskiwać pomyślniejsze położenie, że umie praktycznie dla sprawy narodowej pracować. Jako dowody tych usiłowań i tego postępu przytacza *Dziennik* zjazdy naukowe, wystawy rolnicze i cały kierunek Sejmu. Zapisujemy ten głos uznania organu, który nie zwykł kierować się optymizmem w swych poglądach.

Po skończonych pod Wrocławiem manewrach Cesarz Niemiecki odjechał o 9ej zrana 14 b. m. do Drezna, gdzie również odbywać się będą ćwiczenia wojskowe. Towarzyszą mu książęta niemieccy, którzy bawili we Wrocławiu, oraz W. Ks. Włodzimierz i jego żona. Następczyni tronu niemiecka powróciła do Berlina.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 15 września. Komisya indemnizacyjna wybrała Grocholskiego przewodniczącym, a Ludwika Wodzickiego zastępcą. Dziś wieczór pierwsze posiedzenie komisyi.

Lwów 15 września. Słychać, że do projektu przyznania głosu wirylnego rektorowi techniki, postawioną będzie poprawka, aby głos taki przyznany został także prezesowi akademii umiejętności.

Wiedeń 15 września. *Wiener allg. Ztg* dowiaduje się, że zwołanie Rady państwa w żadnym razie nie nastąpi przed połową listopada.

Berlin 15 września. Podług *National Ztg* Rosya albo skłoni a względnie zmusi Anglię do wyrzeczenia się samolubnych zamiarów w Egipcie, albo, jeżeliby to było niemożebnem, zapewni sobie jako kompensatę stanowisko w tureckiej Armenii górnej. Zdaje się, iż Anglia zgodziłaby się na kompensatę na Armenią pod tym warunkiem, że Car zgodzi się na roszczenie angielskie do kanału Sueskiego.

Petersburg 15 września. *Nowoje Wremja* donosi: Minister marynarki zarządził co wypada, aby w razie potrzeby uzbrojenie okrętów wojennych było natychmiast możliwem.

Telegramy biura koresp.

Podróż Cesarską.

Pola 14 września. Podróż Cesarska z Gorycyi do Divacci i Poli odbywała się wśród ustawicznych objawów zapału ludności, których niepodobna opisać szczegółowo. Chociaż w różnych miejscach, stósownie do rozporządzalnych środków, różną była forma owych wynurzeń głębokiej czci, niezmiennej wierności i przywiązania, wynurzenia te zgadzały się w tem, iż płynęły z jednego źródła, z serdecznego przywiązania do Monarchy. W Gradysce, Monfalconie, Nabresinie, Sessanie, Rakitowicy, Pinguencie, Pisinie i Dignanie, wysiadał Cesarz z wagonu w celu przyjęcia hołdów oraz powitania władz, duchowieństwa i różnych korporacyj. W Sessanie zabawił Cesarz trzy kwadranse i odbył przegląd tryesteńskiego batalionu obrony krajowej, stojącego po za dworcem kolejowym. W Pisinie zwiedził koszary żołnierzy należących do obrony krajowej i szkołę; w Dignanie szpital marynarki, zakład chodowli jedwabników i kościół. Przyjęcie Cesarza w Poli było nadzwyczajnie wspaniałem. Przed gmachem sztabu jeneralnego czekali przybycia Monarchy: kompania majtków z muzyką, marszałek krajowy, administrator dyecezyi, burmistrz, admiralicya, jenerałowie i korpus oficerów. Cesarz przyjął z zadowoleniem objawy przywiązania i odpowiedział łaskawie na powitalną mowę burmistrza, wygłoszoną w języku włoskim, w której mowca zaznaczył, że Pola swój rozwój zawdzięcza Cesarzowi. Cesarz kazał defilować kompanii majtków, a potem na wspaniałym statku udał się do Miramare, gdzie odbyła się uczta dworska. Wieczorem wszystkie ulice i port były bogato oświetlone, a orkiestry przechodziły przez miasto, wygrywając piękne utwory muzyczne. Zapał ludu był nie do opisania, kiedy Cesarz po raz wtóry ukazał się na lądzie i przejeżdżał przez miasto w otwartym powozie. Oświetlenie przedstawiało widok czarodziejski.

Pola 15 września. Cesarz odbył rano o godzinie 7 przegląd załogi i wyraził swe zadowolenie zgromadzonym oficerom z powodu zachowania się wojska. Potem zwiedził pomnik Maksymiliana, szpital marynarki oraz pomnik Tegethoffa na Monterara. Po krótkim pobycie w kasynie marynarki udał się Cesarz do gmachu sztabu jeneralnego. Wszędzie przyjmowano Cesarza okrzykami: „Niech żyje".

Wiedeń 15 września. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu i handlu, tyczące się przeprowadzenia traktatu handlowego zawartego między Austro-Węgrami a Serbią.

Tryest 14 września. Silny jak orkan wicher, zerwał rano dach żelaznego pawilonu wystawy, wyrządzając dosyć znaczne szkody w przedmiotach będących w środku wystawy. Roboty restauracyjne rozpoczęto zaraz i ukończą je w paru dniach.

Londyn 15 września. Dzienniki wieczorowe donoszą z Aleksandryi dnia 14 b. m.: Krąży pogłoska, że Arabi basza został wziętym do niewoli pod Benką.

Londyn 15 września. Depesza jenerała **Wooda** donosi z Aleksandryi dnia 14 b. m.: Pewien oficer z Kafr-el-Dauar przyniósł pismo oświadczające, że naczelnik buntowników chce poddać się chedywowi, zaniechać wszelkich dalszych kroków nieprzyjacielskich, otworzyć kanał i przywrócić telegrafy.

Londyn 15 września. *Times* **otrzymała z Ismaiły dnia 14 b. m. wiadomość, że załoga w Damiecie ofiarowała poddanie się. Straty angielskie pod Tel-el-Kebirem są następujące: 54 poległych, a między nimi 9 oficerów, i 342 rannych, a między nimi 22 oficerów. Straty nieprzyjacielskie obliczają na 1500 poległych i rannych.**

Konstantynopol 14 września. Dufferin zaprnszony po południu przez Portę, aby przybył w celu podpisania konwencyi wojskowej, nie przybył wcale, lecz zażądał, aby Porta przed podpisaniem konwencyi wojskowej zamieniła dwa ustępy proklamacyi przeciw Arabiemu baszy. Porta zaprosiła znowu Dufferina, aby przybył. Derwisz basza ma odjechać do Egiptu natychmiast po podpisaniu konwencyi wojskowej. Grecko-turecki spór graniczny jest *in statu quo*. Grecya obstaje stanowczo przy swych żądaniach.

Aleksandrya 14 września. Pewien mieszkaniec Kairu, delegowany do Aleksandryi, przybył do Kafr-el-Dauar, w celu zapewnienia chedywa o lojalności Kairu.

Aleksandrya 15 września. Butros, Reuf i Ali Rubi wręczyli dnia 14 b. m. chedywowi w imieniu mieszkańców Kairu adres zapewniający go o wierności i uległości miasta. Butros oświadczył, że pierwsza wiadomość o bitwie pod Tel-el-Kebirem, która nadeszła do Kairu, donosiła o wielkim zwycięztwie Egipcyan. Krążyła pogłoska, że Arabi basza przybędzie do Kairu z głową Seymoura. Skoro Arabi sam przybył, szydziła z niego ludność i rzucała na niego kamieniami. — Kolej między Kairem a Kafr-el-Dauar jest nieuszkodzona.

Port-Said 14 września. (Wieczór — przez Paryż). Straż przednia wojska angielskiego przybyła koleją do Kairu, gdzie ją przyjęto z entuzyazmem. Wszystkie wyżej położone osoby, które wzięły udział w powstaniu, poddały się.

Poddanie się Arabiego.

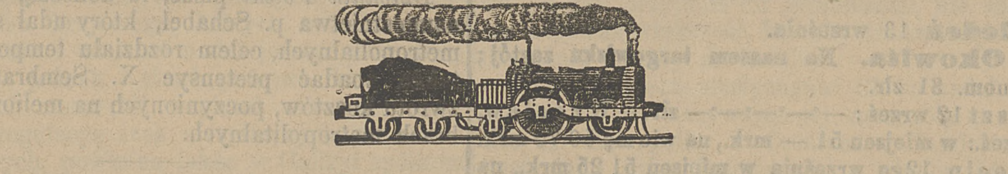
Londyn 15 września. Depesza jenerała Wolseleya z Benka z d. 15 b. m. donosi: „Przybyłem właśnie tutaj. Jenerał Lowe zajął wczoraj Kair. Arabi basza i Tulba basza poddali się bezwarunkowo. Około 10,000 żołnierzy Arabiego złożyło broń. Prefekt policyi zajmuje się utrzymywaniem porządku. Ja udaję się bezwłocznie do Kairu."

Kursa — Wiedeń 15-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76 80. — Renta srebrna 77 35. — Renta złota 95·40. 6% Renta złota węgierska 119·15. — Losy z roku 1860 — ·— — Akcye Banku Narodowego 825·— — Akcye kredytowe 320 60. Londyn 119·15. — Dukaty —·— — Napoleony 9·45 — — Lombardy 153·50. — Losy 1864 roku 170·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 172·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 163·25. — Anglo-Bank 122 75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 118 25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 215·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. — Marki 58·25 Ruble 117·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·90. — 4% Renta węgierska 88·20 złr.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 160·—. Krótki Wiedeń 171·90 — Krótka Warszawa 202·30. — Banknoty ros. 202·15 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy likw. Polskie 54·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 138·75. — Akcye austr. kredytowe 553·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.



Przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej kolei transwersalnej.

Celem zabezpieczenia dostawy progów dla budowy galicyjskiej kolei transwersalnej, a mianowicie:

1) dla przestrzeni Żywiec-Nowy Sącz w ilości **197.850** progów tudzież **91** garniturów progów pod rozjazdy (około **455** metr. kub.)

2) dla przestrzeni Grybów-Zagórz w ilości **157.400** progów, tudzież **87** garniturów progów pod rozjazdy (około **435** metr. kub.) rozpisuje się niniejszem konkurencyę za pomocą ofert pisemnych.

Progi zwykłe mają być z drzewa miękkiego (smerekowego, jedlowego lub sosnowego); progi pod rozjazdy zaś z drzewa twardego (dębowego lub modrzewiowego), a tak jedne jak drugie wyrobione być mają stosownie do dotyczących warunków dostawy lit. P. c. k. dyrekcyi kolei państwowych.

Miejsce wykonania dostawy pozostawia się woli pp. oferentów, takowe musi jednakowoż znajdować się przy linii kolejowej lub też jednym z jej punktów końcowych.

Oferty, które odnosić się mogą do obu lub też tylko do jednej z powyższych przestrzeni, lub też nareszcie dotyczyć mogą tylko części dostarczyć się mającej ilości progów, należy nadesłać do biura centralnego podpisanego przedsiębiorstwa w Żywcu do dnia **25 września 1882 r.** (2168-3-3)

Przedsiębiorstwo budowy galicyjskiej kolei transwersalnej.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 14 września.

	płacą	żądają
Rubla papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 40	9 50
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot.	101 50	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 50	99 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 — rubli	100 — rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	319 —	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdoś. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 14 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	76 80	76 95
4⅖% „ srebrna	77 30	77 45
4% „ złota	95 40	95 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	120 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 —
Galicyjskie „ „	99 75	100 25
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 75	99 25
Węgierskie „ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	119 15	119 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	122 75	123 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	237 50	238 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	319 —	319 50
„ „ węgierskie . 200 „	307 —	306 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	211 50	212 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	825 —	827 —
Unionbank . . . . . 100 „	125 75	126 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	118 25	118 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	174 25	174 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	591 —	593 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	212 25	212 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	191 50	192 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	181 50	182 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2772	2777
Franciszka Józefa . . 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	319 25	319 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	172 50	172 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	215 50	216 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 75	241 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	166 —	166 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 —	164 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	352 —	352 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 25	153 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 75	164 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	163 25	163 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 10
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 40	100 60
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	94 60	94 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	96 50	97 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 50	98 75

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ 1972 . . . 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 —	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 80	102 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 —	100 25
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 50	98 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	100 25
„ III „ 1868 300 „ „	98 —	98 50
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 25	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 —	100 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 —	100 20
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 —	119 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	91 60	91 90
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	181 —	180 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 25	135 —
„ „ . 200 złr. 5%	117 80	118 20
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 60	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 20	91 40
„ „ złotem . . 200 „ „	113 10	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 50	127 —
„ Węgierskie . . „ 100	118 —	118 50
3% „ Tureckie . . . fr. 400	25 20	25 50
Kredytowe . . . . . złr. 100	174 75	175 25

	płacą	żądają
Clary . . . . złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 50	21 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	39 25
Palfy . . . . „ 42	— —	— —
Rudolfa . . . . „ 10½	21 70	22 —
Salma . . . . „ 42	51 75	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	— —	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterl. angielskie	11 85	11 90
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 15	58 25
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —

Lwów 14 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 14 wrześ.

	rub. | kop. (płacą)	rub. | kop. (żądają)
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 15
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 25
kupon	— —	113

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*